

## Pornografia

Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*,  
Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1986, s. 244-246.

Nie możemy o tym zapominać również, gdy chodzi o rozległą dziedzinę kultury artystycznej, przede wszystkim o charakterze wizualnym i widowiskowym, jak też o tak bardzo znamiennej dla naszej współczesności dziedzinie kultury «masowej» związanej z użyciem technik przekazu, czyli komunikacji audiowizualnej. Zachodzi pytanie: kiedy, w jakim wypadku, ta sfera działalności człowieka staje – z punktu widzenia etosu ciała – pod zarzutem «pornowizji», podobnie jak działalność literacka stawała i staje nieraz pod zarzutem «pornografii» (ten drugi termin jest, zdaje się, starszy). Jedno i drugie zachodzi wówczas, gdy zostaje przekroczona granica wstydu, czyli osobowej wrażliwości na to, co wiąże się z ciałem ludzkim, z jego nagością, gdy w utworze artystycznym lub przy pomocy technik reprodukcji audiowizualnej zostaje naruszone prawo intymności ciała w jego męskości lub kobiecości – w ostatecznej zaś analizie: gdy zostanie naruszona owa głęboka prawidłowość daru i obdarowania, jaka wpisana jest w tę kobiecość i męskość poprzez całą osobową strukturę bytu człowieka. Ów głęboki zapis (czy wpis) stanowi o oblubieńczym znaczeniu ciała ludzkiego, czyli o podstawowym dla niego wezwaniu do kształtowania «komunii osób» i uczestniczenia w niej.

Jest rzeczą oczywistą, że w dziełach sztuki czy też w wytworach artystycznej reprodukcji audiowizualnej prawidłowość powyższa, ów głęboki zapis *znaczenia ciała* ludzkiego, może być naruszony tylko w intencjonalnym porządku odtworzenia i przedstawienia, chodzi bowiem, jak już poprzednio powiedziano, o ciało ludzkie jako model lub temat. Jeżeli tym niemniej poczucie wstydu oraz wrażliwość osobowa zostaje w takich wypadkach naruszona, to ze względu na przeniesienie w wymiar «komunikacji społecznej» – a więc uczynienie niejako publiczną własnością tego, co w słusznym odczuciu człowieka należy i powinno należeć do ściśle międzyosobowego odniesienia, co jest – jak dawniej już powiedziano – związane z samą «komunią osób», i w jej obrębie odpowiada wewnętrznej prawdzie człowieka, a więc także integralnej prawdzie o człowieku. W tym punkcie nie można się zgodzić z wyrazicielami tzw. naturalizmu, którzy powołują się na prawo do «wszystkiego, co ludzkie» w dziełach sztuki czy też wytworach artystycznej reprodukcji, twierdząc, że działają w ten sposób w imię realistycznej prawdy o człowieku. Właśnie bowiem ta prawda o człowieku – cała prawda o człowieku – domaga się uwzględnienia zarówno poczucia intymności ciała, jak też związanej z męskością i kobiecością tegoż ciała prawidłowości daru, w której odzwierciedla się tajemnica człowieka właściwa dla wewnętrznej struktury osoby. I ta prawda o człowieku musi być uwzględniana również w porządku artystycznym, jeżeli mamy mówić o pełnym realizmie.

Chodzi więc w tym wypadku o gruntowne uzgodnienie prawidłowości właściwej dla «komunii osób» z całym rozległym i zróżnicowanym obszarem «komunikacji». Ciało ludzkie w swojej nagości – jak to już stwierdziliśmy w dawniejszych analizach (nawiązujących do Rdz 2, 25) – jako wyraz osoby oraz jako jej dar, czyli znak powierzenia i oddania siebie drugiej osobie, świadomej daru, wybranej, i zdecydowanej odpowiedzieć na ten dar w sposób również osobowy, staje się źródłem szczególnej, międzyosobowej «komunikacji». Jest to, jak powiedziano dawniej, szczególna komunikacja w samym człowieczeństwie. Owa międzyosobowa komunikacja wchodzi głęboko w układ komunijny («communio personarum»), z niego równocześnie wyrasta i w jego obrębie prawidłowo się rozwija. Właśnie z uwagi na to: z uwagi na wielką wartość ciała w owym «komunijnym» układzie międzyosobowym, uczynienie tegoż ciała w jego nagości (co właśnie wyraża «moment» daru) przedmiotem – tematem dzieła sztuki lub też audiowizualnej reprodukcji, jest problemem nie tylko natury estetycznej, ale *zarazem* problemem natury etycznej. Chodzi bowiem o to, że ów «moment daru» zostaje niejako zawieszony w wymiarze niewiadomego odbioru i nieprzewidywanej odpowiedzi – zostaje przy tym w jakiś sposób intencjonalnie «zagrożony» w tym sensie, że może stać się anonimowym przedmiotem «przywłaszczenia»: przedmiotem nadużycia. Właśnie przeto owa integralna prawda o człowieku stanowi w tym wypadku podstawę normy, wedle której kształtuje się dobro lub zło określonych działań, zachowań, obyczajów, sytuacji. Prawda o człowieku, o tym, co w nim – właśnie ze względu na ciało, na jego płciowość (kobiecość/męskość) – jest szczególnie osobowe i wewnętrzne, stwarza tutaj wyraźne granice, których nie godzi się przekraczać.

Te granice musi uznać i przestrzegać ich artysta, który czyni ciało ludzkie przedmiotem, modelem czy tematem dzieła sztuki, albo też audiowizualnej reprodukcji. Ani on sam, ani też inni, od których to zależy, nie mogą domagać się, proponować czy sprawiać, ażeby te granice przekraczali wraz z nimi – czy też z ich powodu – inni ludzie: ci, którzy są zapraszani, wzywani czy też dopuszczani do widzenia, do oglądania obrazu. Chodzi o taki obraz, w którym to, co samo w sobie jest treścią i wartością dogłębnie osobową, co należy do porządku daru i obdarowania osoby przez osobę, zostaje jako temat wyrwane z tego autentycznego podłoża, by stać się na zasadzie «komunikacji społecznej» przedmiotem i to przedmiotem poniekąd anonimowym.

### Pytania i polecenia:

1. W jakich okolicznościach, według św. Jana Pawła II, mamy do czynienia z „pornowizją” i „pornografią”?
2. Jaką prawdę o człowieku należy uwzględnić podczas tworzenia artystycznych przedstawień nagości?
3. O jakich granicach powinien pamiętać artysta czyniący ciało ludzkie przedmiotem dzieła sztuki?
4. Opracuj własne argumenty przeciw naturalistycznemu przedstawianiu ludzkiej nagości w sztuce.